

„KOT W BUTACH”

(Bajka muzyczna na motywach „KOTA W BUTACH” Zenona Laurentowskiego)

Reżyseria: Jarosław Szvec

Muzyka, opracowanie dźwiękowe – Piotr Piecha

Artenberg

OSOBY:

Mruczuś – kot – *Piotr Piecha*

Synowie młynarza:

- Piotr – *J. Jędrzej*

- Kuba – *Mosel*

- Jan – *Jan Sobijaniuk*

Rejent – *Szwec*

Marcinowa – sąsiadka – *Krysia*

Dosia – jej córka – *Pathe / Emilia Stelmach*

Król Tęgoskór – *Szwec*

Królewna Purchawka – *Sithe / Moneta Rygel*

Marszałek – *Jędrzej*

Szambelan – *Mosel*

Ochmistrzyni – *Szabolah*

Damy dworu:

- SMAŻONA – *Sylvia Kobus*

- DUSZONA – *Dushe / Emilia Stelmach*

- NA SŁODKO – *Sithe / Moneta Rygel*

- JEŻOWATA – *Anne Ortyl*

- CHROPOWATA – *Justyna Seniorska*

- GRUSZKOWATA – *Beata Zajacka*

Gromiów – czarnoksiężnik – *Szwec*

Sztukmistrz – *Zdzisław Banech*

Wojtek - Loto – *Paweł Kordowski / Ł. Paweł*

Maciek - Toto – *Robert Dejko / Dawid Faron*

Kasia - Nuna – *Aneta Dworak / Ewa Zawiś*

Basia - Puna – *Demetria Dyba / Beata Kutra*

Kotki

Leśne Elfy

Cienie

Rzecz dzieje się na ziemiach polskich w czasach bajecznych.

*23 II pre - przedpremię
22 - przedpremię p. 10*

PROLOG

(Kot, Kotki)

KOT

*Jestem sobie kot szaraczek,
a zowią mnie Mruczkiem,
Lecz pozwólcie, że przed wami
zdradzę pewną sztuczkę.*

*Któżby myślał, że kot zwykły
mieszkający w młynie,
Umie mówić, śpiewać, tańczyć
i w bajce zaślynie.*

*Miau, miau, miau, miau, miau, miau, miau,
świat mnie wkrótce będzie znał,
Miau, miau, miau, miau, miau, miau, miau,
los mi tegi rozum dał.*

*Nocą łapię szczury, myszy,
a śpię dniem i rankiem,
Dbając o porządek w młynie
z moim panem Jankiem.*

*Wiedźcie, że nie jestem taki,
jako inne koty,
Którym tylko w głowie figle,
zabawy i psoty.*

*Miau, miau, miau, miau, miau, miau, miau,
świat mnie wkrótce będzie znał,
Miau, miau, miau, miau, miau, miau, miau,
los mi tegi rozum dał.*

KOT

Mam do was, kochane dzieci, prośbę. Otóż nikt jeszcze ani we wsi, ani we młynie nie wie, że ja wszystko rozumiem i że umiem mówić i śpiewać. Proszę was nie zdradźcie moich umiejętności do czasu, póki ja sam tego nie uczynię, zgoda? A więc umowa zawarta i bardzo wam dziękuję za zachowanie tajemnicy.

do chowanie

AKT PIERWSZY

Scena 1

(Piotr, Kuba, Kot)

PIOTR Kuba, wstawajże nareszcie, bo słońko już hen wysoko na niebie.

KUBA Czego chcesz. Nie wyspałem się jeszcze – dopiero ranek. Eee, położę się w słończku i pośpię jeszcze trochę.

PIOTR Nie wiesz, że dzisiaj ma przyjść ~~pan~~ Rejent?

KUBA Dzisiaj, a po co?

PIOTR Dzisiaj przecie mija rok, jak umarł nasz ojciec i ~~pan~~ Rejent ma odczytać jego ostatnią wolę.

KUBA Aha, to dzisiaj dowiemy się, czyja chałupa, a czyj młyn. Jak ~~pan~~ Rejent przyjdzie, to mnie obudź.

PIOTR Ej, Kuba straszny śpioch z ciebie. Wstawaj, musimy się trochę ogarnąć zanim przyjdzie .

KUBA Daj mi spokój, niech się tym zajmie Janek.

PIOTR A gdzie ja będę tego wałkonía szukał. Pewnie zaszył się gdzieś we młynie.
Chodź, pókim dobry.

KUBA A to nicpoń kot. Wciąż by tylko spał. (*wychodzą*).

Scena 2

(Dosia, Janek, Kot)

DOSIA Mruczusiu! Mruczusiu!

KOT Miauuu.

DOSIA Nie wiesz, gdzie jest Janek?

KOT Miauuu.

DOSIA Janku, Janku!

JANEK Kto mnie woła? Aha, to ty Dosiu! Jak się masz?

DOSIA Szukam cię Janku, bo chcę cię prosić, żebyś mi naprawił gołębnik. Z ciebie taki majster, który wszystko potrafi.

JANEK Dobrze Dosiu, ale najpierw muszę naprawić sita we młynie, przyjdę pod wieczór.

DOSIA Janku, dlaczego ty całymi dniami przesiadujesz w tym młynie i wciąż się trudzisz, a twoi bracia nic nie robią? Piotr wciąż by tylko jadł, a Kuba nic, tylko wyleguje się i śpi.

JANEK Posłuchaj Dosiu, jak rok temu umarł nasz tatuś, to we młynie zabrakło gospodarskiej ręki. Pietrek i Kuba nie bardzo się na tej robocie znają, a ludzie tymczasem potrzebują mąki na chleb. Nasz młyn jest jedyny w okolicy – trzeba więc o niego dbać i utrzymywać w porządku. Toteż troszczymy się o niego we dwójkę: ja o maszyny, a Mruczek łapie myszy i szczury, żeby szkody nie czyniły.

DOSIA Coś mi się zdaje, że to niesłychane, żebyś ty Janku sam pracował za braci. No, ale nie chcę ci przeszkadzać, zobaczymy się wieczorem.

JANEK Bywaj Dosiu, nazbieram dla ciebie orzechów z lasu.

DOSIA Dziękuję Janku!

Scena 3

(*Rejent, Piotr, Kuba, Janek, Kot, Marcinowa, Dosia, Wojtek, Maciek, Kasia, Basia*)

REJENT Hej, jest tu kto? Przecież to tutaj dzisiaj Rejent się zjawić miał.

KOT Miauu...

REJENT No właśnie mówię, że miał... Hej, czy tu nikogo nie ma?!

PIOTR Jesteśmy...

KUBA ... i witamy pana Rejenta.

REJENT Widzę was tylko dwóch, a gdzie jest trzeci syn młynarza?

PIOTR Janek? Ee, proszę Pana Rejenta, on tam nieważny.

KUBA Pewnie we młynie siedzi.

8

REJENT Przy odczytywaniu testamentu muszą być wszyscy synowie oraz przynajmniej dwóch świadków. Inaczej nie mogą odczytać testamentu.

PIOTR Ano trudno – trza go zawołać. A ty Kuba poszukaj świadków.
(woła) Janek, a pódźże tu!

KUBA Marcinowo, przyjdźcie jeno tutaj wraz z córką!

JANEK Czego chcecie?

PIOTR Pan Rejent będzie ojcową wolę odczytywał.

MARCINOWA Czego to od nas chcecie?

KUBA Będziecie świadczyć przy odczytywaniu ostatniej woli naszego ojca.

PIOTR Wojtku! Maćku! Kasiu! Basiu! Chodźcie! Potrzeba nam świadków!

REJENT

*Umarł młynarz umarł,
roczek już upłynął,
Pozostało po nim
trzech dorosłych synów.*

*Dziś zrobimy podział schedy,
komu co, jak, gdzie i kiedy...
Nie zaznają w młynie
dzieci żadnej biedy.*

Rejent, Piotr, Kuba, Janek, Marcinowa, Dosia, Wojtek, Maciek, Kasia, Basia

*Dziś zrobimy podział schedy,
komu co, jak, gdzie i kiedy...
Nie zaznają w młynie
dzieci żadnej biedy.*

REJENT

Uwaga! „Testament spisany na wypadek mojej śmierci, który własnoręcznie podpisuję. Najstarszemu synowi Pietrkowi przekazuję we władanie młyn z zabudowaniami. Młodszemu synowi Kubie przekazuję w spadku chałupę, żeby razem z Pietrkiem mieszkali. Najmłodszy zaś syn Janek ma w świat się udać i mądrości nabierać.” Podpisano: Ojciec Pietrka, Kuby i Janka.

Testament odczytano, a teraz między księgi iść musi.

- JANEK To co ze mną będzie?
- PIOTR Z tobą? E, tyś próżniak. Daję ci po bratersku kota i niech was więcej we młynie nie widzę.
- KUBA Mądrześ powiedział Pietrek. Ja ci też, po bratersku daruję parę paradnych butów, jeno mi się z chałupy wynoś.
- JANEK Dziękuję ci Piotrze za Mruczusia, którego bardzo kocham, a tobie Kuba dziękuję za piękne buty, jeno nie wiem co z nimi zrobić, bo i tak są na mnie za małe.
- MARCINOWA Coś mi się widzi, że nie po sprawiedliwości ten podział wypadł. Jankowi krzywda się dzieje. Jak to? Z domu ojcowskiego i z młyna ma iść na tułaczkę i jeszcze z tym darmożjadem, którego będzie musiał żywić?
- PIOTR Nic mu się nie stanie. W świecie zmądrzeje. Najmłodszy on z nas trzech i najgłupszy, to potrzeba mu nauki.
- KUBA A gdzie zdobędzie mądrość, jak nie w świecie?
- REJENT Piotr i Kuba mają słuszność. Według prawa najmłodszy musi iść w świat. Prawo jest święte.
- MARCINOWA Cóż, widać taka była wola ojcowska. Niech cię niebo prowadzi. Każdy musi o sobie myśleć, więc nie bądź krzyw braciom swoim, jeno staraj się, a może wrócisz do wsi z nie lada dobytkiem. A tego darmożjada przepędź na cztery wiatry.
- JANEK Nie lękam się świata, a mego przyjaciela Mruczusia nie porzucę. Razem byliśmy na ojcowiznie i razem nas stąd wyrzucono. Chodź Mruczusiu.
- PIOTR A żeby ci się wygodnie wędrowało, masz ode mnie jeszcze laskę na drogę.
- KUBA A teraz nam nie przeszkadzaj, bo mamy gości.
- PIOTR Pana Rejenta i świadków zapraszamy na poczęstunek!
- (Rejent, Piotr, Kuba, Marcinowa, Dosia, Wojtek, Maciek, Kasia, Basia - wychodzą)*

Scena 4
(Janek, Kot)

JANEK

*Kot, buty i laska,
jakżem jest bogaty,
Bez kawałka chleba
i bez własnej chaty.*

*Pójdź Mruczusiu, przyjacielu,
takich jak my, w świecie wielu,
Oj dana, oj dana,
Oj da, dana, dana!
Pójdź Mruczusiu, przyjacielu,
takich jak my, w świecie wielu,
Oj dana, oj dana,
Oj da, dana, dana!*

KOT Masz przy sobie Janku, przyjacielu Mruczka
i na tym polega właśnie cała sztuczka.

JANEK Co ja słyszę? Kot gada!

KOT Tak Janku!

JANEK Toś ty zawsze rozumiał, co ludzie mówili i sam umiałeś mówić?

KOT Wszystkie zwierzęta rozumieją ludzką mowę, ale mówić umieją
tylko zwierzęta z bajki, a ja jestem kotem z bajki. No, idziemy.
A, nie masz przypadkiem czegoś do zjedzenia?

JANEK Nie mam.

KOT Widzę, że muszę od początku objąć komendę i starać się
o wyżywienie dla nas. Poczekaj...

JANEK Tylko pamiętaj Mruczusiu, nie wolno niczego kraść – to
nieuczciwe.

Scena 5
(Janek, Dosia)

DOSIA Janku... chciałam się z tobą pożegnać.

JANEK Bądź zdrowa, Dosiu...

DOSIA Tak mi żal, że odchodzisz.
Dokąd ty biedaku pójdziesz, taki samotny?

JANEK Pójde przed siebie i poszukam szczęścia.

DOSIA I nie wrócisz już tu nigdy?

JANEK Jeżeli wrócę to po to, żeby ciebie zobaczyć.
Chyba, że o mnie zapomnisz.

DOSIA *Nie potrzeba żadnych słów
by wyrazić to,
aby nazwać, wypowiedzieć to,
co czuje moje serce.*

JANEK *Tu wystarczy prosty gest,
jak muśnięcie skrzydeł snu,
który wraca o poranku,
wraca, by otulić cię.*

DOSIA, JANEK *Nie potrzeba żadnych słów
by wyrazić to,
aby nazwać, wypowiedzieć to,
co czują nasze serca.*

*Nam wystarczy prosty gest,
jak muśnięcie skrzydeł snu,
który wraca o poranku,
wraca, by otulić cię.*

DOSIA *Janku...
Nie zapomnę cię nigdy...
Do widzenia...*

JANEK *Obiecałem jej... naprawić gołębnik... i nie zdążę...*

Scena 6

(Janek, Kot, Kasia, Basia, Maciek, Wojtek)

KOT Na razie nam wystarczy. Ładuj do worka i w drogę.

JANEK Mruczusiu...!

KOT Ten chleb sam się wytoczył za próg, a ja go tylko łapką skierowałem we właściwą stronę. Zresztą ten chleb jest tak samo twój jak Kuby i Pietrka, ty też na niego zapracowałeś. No, a teraz w drogę.

JANEK Ano w drogę.

KOT Janku, czy te buty są dla ciebie rzeczywiście za małe?

JANEK Tak, niestety, są za małe...

KOT Mam myśl. Daj mi te buty. Będzie mi łatwiej maszerować.

JANEK Ty i buty? Proszę...

KOT Patrz, jakby szewc dla mnie je uszył.
Baczność! Naprzód! Równy krok! Dziś komendę objął kot!

JANEK, KOT

*W świat pójdziemy, w świat daleki,
poprzez góry, lasy, rzeki,
Przez osiedla, miasta, wioski,
z drogi smutki, z drogi troski.*

JANEK, KOT, KASIA, BASIA, MACIEK, WOJTEK

*Ref.: Cały świat przemierzają w lot,
Janek, a z nim w butach kot.
Cały świat przemierzają w lot,
Janek, a z nim w butach kot.*

JANEK

*Już nie jestem w świecie sam,
przyjaciela przy sobie mam.*

KOT

*Nic nam w drodze nie przeszkodzi,
bo przyjaciel w butach chodzi.*

JANEK, KOT, KASIA, BASIA, MACIEK, WOJTEK

Ref.: Cały świat przemierzają w lot....itd.

AKT DRUGI

Scena 1 (*Leśne Elfy - taniec*)

Scena 2 (*Janek, Kot*)

KOT No, Janku jeszcze parę kroków i znajdziemy spokojne miejsce na wypoczynek.

JANEK Nogi nie chcą mnie już nosić, a głód dokucza mi tak, że całkiem z sił opadłem.

KOT Przecież jadłeś.

JANEK Jadłem... kiedy?

KOT Wczoraj, wieczorem. Zjadłeś resztę chleba. Dobrze, posiedź tu chwilę, a ja gdzieś złapię jakiegoś zajączka albo kuropatwę – to będziesz miał zaraz smaczny obiad.

JANEK Ile razy ci Mruczusiu mówiłem, że nie wolno zabijać niewinnych zwierząt, które nam żadnej krzywdy nie czynią.

KOT Dobrze, wobec tego postaram się złowić parę myszek polnych...

JANEK O nie. Wolę zacisnąć pasa i żywić się ziołami lub korzonkami, a nie twoją kocią kuchnią. Zresztą nie wiem sam, co mi więcej dokucza – głód, czy tęsknota za domem.

Scena 3
(Janek, Kot, Leśne Elfy)

JANEK

*Smutna moja dola smutna,
bom biedny sierota,
Nie mam nawet własnej chaty...*

KOT

Lecz masz za to kota.

JANEK

*Muszę tułać się po świecie
wśród lasów i skał,
Widać jakoś nie mam szczęścia...*

KOT

Ale będziesz miauuu.

LEŚNE ELFY

*Musi tułać się po świecie
wśród lasów i skał,
Widać jakoś nie ma szczęścia...*

KOT

Ale będzie miauuu!!!

JANEK

*Cóż dziwnego, że w mej pieśni
dźwięczy smutku nuta,
Kto pomoże nieszczęsnemu...*

KOT

Kto?! Tylko Kot w butach!

JANEK

*Nie chcę tułać się po świecie
wśród lasów i skał,
Jednak jakoś nie mam szczęścia...*

KOT

Ale będziesz miauuu!!!

LEŚNE ELFY

*Nie chce tułać się po świecie
wśród lasów i skał,
Jednak jakoś nie ma szczęścia...*

KOT

Ale będzie miauuu!!!

Scena 4
(*Janek, Kot,*)

- KOT Psssst... Ktoś tu jedzie. To wspaniała duża kareta, zaprzężona w cztery białe konie.
To kareta królewska.
- JANEK Konie z trudem ciągną ją pod górę. Uciekajmy, albo schowajmy się. Królom i panom lepiej się na oczy nie pokazywać, gdy się jest tak biednie ubranym, jak ja.
- KOT Masz rację. Ja za to jestem pięknie ubrany. Dlatego ty się schowaj. Widzisz ten staw? Idź, rozbierz się, zanurz w wodzie, a swoje ubranie dobrze schowaj.
- JANEK Mam się rozebrać i wleźć do wody? A to w jakim celu?
- KOT Masz mnie słuchać i nic więcej. Jak będzie czas, przyjdę tam po ciebie.
- JANEK Tylko nie pozwól mi za długo moknąć.

Scena 5
(*Król, Królowna, Marszałek, Szambelan, Ochmistrzyni, Damy dworu, Sztukmistrz*)

- KRÓL A nie mówiłem. Wiedziałem, że się tak skończy. Ale oczywiście pan Marszałek twierdził, że nic się nie stanie, bo dobra droga...
- KRÓLEWNA Ach, co za wstąs. Jak tak gwałtownie kareta podskoczyła, psygryzłam sobie język.... Słyszysz tatusiu, jak ja mówię?...
- KRÓL To nie mów.
- OCHMISTRZYNI Okropne. To cud, że żyjemy... Och, słabo mi, słabo. Panie Szambelanie – mdleję.
- KRÓL Nie szkodzi, niech mdleje... będzie spokój. Panie Marszałku, dlaczego pan radził jechać tędy, mówiąc, że droga jest dobra?...
- MARSZAŁEK Bo droga jest dobra, tylko znajdujące się w niej dziury są złe. Zresztą wina to pana Szambelana, który siedział po stronie złamanego koła.

- SZAMBELAN To pan Szarmełek, to znaczy Szan Parmalek, tfu pan Marszałek kazał poganiać konie. Ale czy ktoś mi romoże patować... ee.. chciałem powiedzieć pomoże ratować... *sejuna*
- KRÓL Eee, ona mdleje dziesięć razy dziennie, zaraz *(odzyska* przytomność ~~sama~~. Radźcie lepiej, co teraz robić?
- KRÓLEWNA Ja nie chcę być w lesie. Ja się boję. Tam ceka na mnie w zamku królewic. Jedźmy...
- KRÓL Dobrze ci mówić Purchaweczko „jedźmy”... ale czym? Kareta ma złamane koło, a tu jakieś odludzie...
- MARSZAŁEK Jest, jest o tam – zamek!
- KRÓL E, nie. Zamek króla Ćwieczka leży o dwa dni drogi stąd. Naradźmy się, co począć.
- KRÓLEWNA Co ja teraz biedna pocnę? Za tsy dni ma być moje wesele z królewicem, synem króla Ćwiecka i tak się ciesyłam na tort czekoladowy, który miał być na weselu.
- OCHMISTRZYNI Mamy w karecie całą skrzynię słodczy. Jest tam tort truskawkowy...
- KRÓLEWNA Nie chcę truskawkowego, chcę czekoladowy!!!
- SZAMBELAN O krelówno.., tego klórewno.. to znaczy królewno. Skąd tu w lesie weźmiemy koczelałę... lekoczałę... czakoledę...
- MARSZAŁEK Ta czekolada nie przejdzie mu przez usta. Proponuję naprawić koło i jak najprędzej jechać dalej, tu mogą być rozbójnicy.
- KRÓLEWNA Ja się boję, zabiją nas, uciekajmy.
- SMAŻONA Ach!
- DUSZONA Litości!
- NA SŁODKO Ach!
- JEŻOWATA Nie zabijajcie!
- CHROPOWATA Ach!
- GRUSZKOWATA Uciekajmy!
- OCHMISTRZYNI Słabo mi, mdleję!
- KRÓL Spokój!!! Jak naprawić to koło?
- MARSZAŁEK Trzeba zrobić nowe.

27
KRÓL Nowe? Z czego?

MARSZAŁEK Z ^{królowe}drzewa Wasza Królewska Mość. Tu mamy tyle drzew
dokoła. Wyrwiemy jedno, zwiniemy w kółko i założymy.

KRÓL Ale czy ono będzie się obracało?

SZAMBELAN Właśnie, przecież każde koło się koczy... toci... łoci...koci...

MARSZAŁEK E, panie Szambelanie, kto by tam zrozumiał pański koci
język?

Scena 6

(Król, Królowna, Marszałek, Szambelan, Ochmistrzyni, Damy dworu,
Sztukmistrz, Kot)

KOT Ja rozumiem, proszę łaski panów. Pan Szambelan twierdzi,
że każde koło musi się toczyć.

KRÓLEWNA Co ja słyszę? Kot... Kot mówi!!!

KOT Do usług państwa! Kot nie tylko mówi, ale i śpiewa!

KOT

*1. Król, co ma własne zamki, pałace
i skrzynie pełne złota,
Niech dzisiaj raczy zwrócić uwagę
na mnie skromnego kota.*

***Gdzie nie pomogą
wszelkie bogactwa,
skarby niepospolite,
Tam zawsze znajdzie
jakiś ratunek
Kot – swoim kocim sprytem.***

(pogrubiony tekst – 2x,
za drugim razem, śpiewają WSZYSCY biorący udział w scenie)

*2. Przyjmij ode mnie dostojny królu
wiązaną myśli złotych,
Że każdy nawet największy władca
winien szanować koty.*

***Gdzie nie pomogą
wszelkie bogactwa,
skarby niepospolite,
Tam zawsze znajdzie
jakiś ratunek
Kot – swoim kocim sprytem.***

(pogrubiony tekst – 2x,
za drugim razem, śpiewają WSZYSCY biorący udział w scenie)

SZAMBELAN I do tego ma buty!

KRÓLEWNA Cóż to za wspaniały kot! Chcę go mieć na własność!!!

KOT Niestety, tego się nie da zrobić, bo ja jestem już własnością mego pana.

MARSZAŁEK Jak na kota, za dużo sobie pozwalasz. Uważaj...

KOT Widziałem - orszak królewski zmylił drogę i tylko ja mogę udzielić pomocy.

KRÓL Podobasz mi się kocie. Powiedz mi kim jesteś i komu służysz ?

KOT Jestem Kotem w butach, a służę u mego wspaniałego pana Jana.

KRÓLEWNA A kim jest ten twój pan Jan?

KRÓL Nie słyszałem o takim księciu. Jak się nazywa i co posiada?

KOT Mój pan nazywa się... Niemanic. A należą do niego te wszystkie ziemie, które Wasza Królewska Mość widzi, a mieszka w tym zamku na górze.

KRÓL Jak się nazywa ten zamek?

KOT Ten zamek... ten zamek nazywa się... Niewidziany.

MARSZAŁEK Jestem niezmiernie ciekaw, w jaki sposób kot może nam pomóc w tej sytuacji.

KOT Dzięki mojej wyjątkowej mądrości. Trzeba wam panie wiedzieć, że jestem u mego pana Marszałkiem dworu.

MARSZAŁEK Bezczelność.

SZAMBELAN Ha, ha – Mot karszałkiem.

MARSZAŁEK Chciałeś powiedzieć: kot Marszałkiem,
drogi Szambelanie.

KOT Tak, a Szambelanem jest u nas wół.

KRÓL Wszystko jedno. Przyjmujemy twą pomoc Mocie ... tfu!...Kocie Marszałku.

KOT Ale w zamian za nią, też prosimy o pomoc.

KRÓL O pomoc? Jaką?

KOT Mój pan, Jan książę Niemanic, chciał się ochłodzić i wykapać. Wszedł więc do pobliskiego stawu. Ja w międzyczasie poszedłem na polowanie. Wtedy rozbójnicy skradli kosztowne szaty mego pana i ...

SZAMBELAN Coś podobnego! Woły w godzie! ...

MARSZAŁEK ... chciałeś zapewne Szambelanie powiedzieć...
Goły w wodzie...

KOT ... i dlatego nie może teraz wyjść z wody, aby powitać Waszą Królewską Mość.

KRÓL Ach, zaraz znajdziemy radę. Szambelanie, proszę przynieść z kufrów jedną z szat, jakie wieziemy w podarunku dla naszego przyszłego zięcia.

SZAMBELAN Jaką katę z szufra?

KRÓL No szatę z kufra, prędzej.

KOT Mój pan mimo młodego wieku jest bardzo mądry i bardzo skromny.

KRÓLEWNA Ach młody i mądry...

KOT Jak tylko się ubierze, przedstawię go Waszej Wysokości.

KRÓLEWNA Jaki ten kotek wytworny i jak się pięknie wyraża. Jeżeli sługa jest taki mądry, to jaki mądry musi być jego pan. Powiedźcie mi moi drodzy, czy ładnie wyglądam?

SMAŻONA Uroczo!

DUSZONA Rozkosznie!

NA SŁODKO Czarująco!

JEŻOWATA Ślicznie!

CHROPOWATA Cudownie!

GRUSZKOWATA Zachwycająco!

OCHMISTRZYNI Wdzięcznie!

MARSZAŁEK Urzekająco!

KRÓL Może być.

SZAMBELAN Oto najszmadniejsze łaty... to znaczy najładniejsze szmaty...
a raczej – szaty.

KRÓL Oto szaty dla twego pana. Zanieś mu je zaraz.

KOT Dziękuję Waszej Królewskiej Mości. Zaraz wracam. (*wychodzi*)

KRÓL Szambelanie, niech waćpan zobaczy, co piszą w herbarzu
o rodzinie książąt Niemaniców na Niewidzianach?

SZAMBELAN Ma... ma... Maniewo... Manienic... Nie ma Manienica...

KRÓL Nie Manienic, tylko Niewidzianiec na Niemanicach.
Tfu, pokręciłeś mi wszystko Szambelanie.

KRÓLEWNA Ja chcę zobaczyć księcia Jana!

OCHMISTRZYNI Ależ Wasza Wysokość!

SZAMBELAN O,o... idą Pot ze swym Kanem!

MARSZAŁEK To ma znaczyć - Kot ze swym Panem.

Scena 6

*(Król, Królowna, Marszałek, Szambelan, Ochmistrzyni, Damy dworu,
Sztukmistrz, Kot, Janek)*

KOT Pamiętaj, co ci mówiłem i rób co kazałem!

JANEK Witam cię Dostojny Królu i ... ciebie???..

SMAŻONA Smażona!

DUSZONA Duszona!

NA SŁODKO Na Słodko!

JEŻOWATA Jeżowata!

CHROPOWATA Chropowata!

GRUSZKOWATA Gruszkowata!

KRÓLEWNA Purchawka! ... Królowna.

JANEK ...i ciebie dostojna córko królewska w mojej krainie!
(do Kota) Dobrze było?

KRÓL Witaj nam książę. My Król Tęgoskór, radzi jesteśmy ogromnie,
że poznajemy tak potężnego pana tych włości.

KRÓLEWNA Czy duży jest zamek Waszej Książęcej Mości?

JANEK Nie ma nic...

KOT Mój pan chciał powiedzieć, że nie ma nic do oglądania w tym
zamku.

KRÓL A mimo to chcielibyśmy go zobaczyć.

JANEK Nie ma nic...

KOT To może... innym razem.

SZAMBELAN Czy mogę nawać lina?

KRÓL Co takiego?

MARSZAŁEK Pan Szambelan zapytuje: czy może nalać wina?

KRÓL Przypuszczam, że w zamku księcia Niemanica będziemy mogli
pokosztować doskonałego jedzenia oraz wina. A zatem
ruszajmy! Czy to bardzo daleko?

JANEK Oj, bardzo daleko...

KOT Ale nie dla mnie! Ja pobiegnę przodem i wszystko przygotuję.

KRÓL Niech woźnica i służba pozostanie przy koniach. Jak naprawią
koło niech jadą powoli za nami. Idziemy!

JANEK Chcesz mnie zostawić samego?

KOT Nie bądź tchórzem! Przecież muszę zdobyć ten zamek dla ciebie
i dla nas, chociażby tylko na jeden dzień.

A zatem - Dostojni goście! Z pieśnią na ustach, raczcie podążać
moim śladem, w nasze skromne zamkowe progi!

Scena 8

(Król, Królowna, Marszałek, Szambelan, Ochmistrzyni, Damy dworu,
Sztukmistrz, Janek, Kot)

1. Niewidziany, niewidziany,
zamek księcia Niemanica
Wnet otworzy swoje bramy,
ta przygoda nas zachwyca.

Poprzez góry, poprzez lasy,
niech nas wiedzie śpiew i taniec,
A Marszałek Kot tymczasem
przygotuje powitanie.
Poprzez góry, poprzez lasy,
niech nas wiedzie śpiew i taniec,
A Marszałek Kot tymczasem
przygotuje powitanie.

2. Niewidziany, Niewidziany
piękny zamek na gór szczycie,
Dumnie wznosi swoje ściany
wnet go wszyscy zobaczycie.

Pomoc przyszła niespodzianie,
choć jej nawet nikt nie wzywał,
Co chce Kot – to też się stanie,
bo tak zwykle w bajkach bywa.
Pomoc przyszła niespodzianie,
choć jej nawet nikt nie wzywał,
Co chce Kot – to też się stanie,
bo tak zwykle w bajkach bywa.

Scena 9
(Kot)

KOT Drogie dzieci! Czy ja dobrze idę do zamku? Nie wiecie? To szkoda. A może wiecie, do kogo należy ten zamek? Też nie wiecie. To jeszcze większa szkoda. A najgorsze, że i ja nie wiem. Co robić? Zaprosiłem Króla z córką i orszakiem do zamku, a tego zamku jeszcze nie mam. E, jakoś sobie poradzę.

KOT

*1. Kto oleju dość ma w głowie,
a na nodze dobry but
i do tego jeszcze zdrowie,
tego życie istny cud!*

*Cudów nie ma na tym świecie, ale kto ma szczęścia łut,
Ten pomimo wszystko przecież sam potrafi zrobić cud.*

*Ref.: Więc zrobimy cuda, może się uda,
a udać się musi ten mój plan,
Za swą postawę zdobędę sławę,
a przy tym też może coś zdobędzie mój pan.*

*2. Teraz nie wiem co się stanie,
czy przebiję głową mur,
nie tak łatwe to zadanie
zdobyć zamek pośród gór.*

*Lecz spróbuję przyjaciele i ten też pokonać trud,
Jak nie siłą to fortem znów wymyślę jakiś cud!*

*Ref.: Więc zrobimy cuda, może się uda,
a udać się musi ten mój plan,
Za swą postawę zdobędę sławę,
a przy tym też może coś zdobędzie mój pan.*

PRZERWA
(EWENTUALNIE – KOCIALNIE – DLA POGLĄSKANIA KOTKA)

AKT TRZECI*Scena 1**(Loto, Toto, Nuna, Puna, Sztukmistrz, Cienie, Kot)*

- LOTO Czy już wszystko gotowe?
- NUNA Chyba wszystko. Jest pasztet z przepiórek, pierogi z mięsem i pieczeń sarnia.
- PUNA Jest chleb biały, tort czekoladowy i piernik z migdałami.
- TOTO Jest kompot z wiśni, miód pachnący i oranżada.
- LOTO No, chyba już wszystko.
- NUNA Całymi dniami pracujemy dla niego, a on w ogóle tego nie docenia.
- PUNA Och, mam już dość pracy u naszego czarnoksiężnika Gromiwoja.
- LOTO Zamienił nas w potworki – nikt z naszej wsi nas już nie pozna.
- TOTO Wiecie, że nie wolno nam narzekać. Jak przyjdzie nasz pan i zastanie nas smutnych, wpadnie w złość.
- L,T,N,P Ojej wraca nasz pan, ojej, ojej.
- KOT Bardzo chciałbym nim zostać.
- LOTO Kto ty jesteś?
- KOT Czy tak trudno się domyślić? Jestem Kotem w Butach. Ale kim wy jesteście?
- NUNA Jesteśmy ^{szluzgami} służbą naszego pana.
- PUNA Potężnego czarnoksiężnika Gromiwoja.
- LOTO Ja się nazywam Loto.
- TOTO A ja Toto.
- NUNA A ja jestem Nuna.

PUNA A ja Puna.

KOT O, jest wieczerza przygotowana, bardzo wam dziękuję.

LOTO Nie ruszaj tego! To wieczerza przygotowana dla naszego pana.

TOTO Jakby cię tu zastał, to mógłby cię zjeść.

PUNA Albo zaczarować.

KOT *czaru*
Kotów nikt nie jada. A zaczarować się nie boję.

TOTO Może cię zamknąć w wieży.

NUNA Sprowadzić burze i pioruny.

PUNA Poszarpać na kawałki.

KOT Hmm, niezbyt to przyjemne, ale nie mam wyboru. Muszę ten zamek zdobyć za wszelką cenę.

Scena 2

(Czarnoksiężnik, Loto, Toto, Nuna, Puna, Sztukmistrz, Cienie, Kot)

PIOSENKA CZARNOKSIĘŻNIKA „Mrok i ciemność”

CZARNOKS.

Ref:

*Mrok i ciemność - to mój świat,
z burzą jestem za „pan-brat”,
a gdy świat ogarnia wszechpotężna noc,
potężnieje moja moc!*

*1. Złapać w sidła, rzucić czar,
byś dołączył do mych mar,
karmić cię tęsknotą, smutkiem i zgryzotą –
oto mego życia treść!!!*

Ref:

*Mrok i ciemność - to mój świat,
z burzą jestem za „pan-brat”,
a gdy świat ogarnia wszechpotężna noc,
potężnieje moja moc!
a gdy świat ogarnia wszechpotężna noc,
potężnieje moja moc!*

CZARNOKS. Hej do mnie. Gdzie moja służba? Nie ma tu nikogo?

T,L,N,P Jesteśmy!

CZARNOKS. Dlaczego światła nie zapalone?! Dlaczego nie ma zasłon w oknach?! Wiecie, że cały dzień kryję się w ciemnych lasach i górskich jaskiniach, bo nie cierpię światła dziennego. Teraz dopiero zaczynam moje życie, życie czarnoksiężnika. Głodny jestem, jak wilk!
A to co?!!! Kto odważył się dotknąć mojej wieczerzy?!!!

KOT Ja.

CZARNOKS. Kto?

KOT Kot, Kot w Butach.

CZARNOKS. Czy zdajesz sobie sprawę z tego, co zrobiłeś?

KOT Najzupełniej. Byłem bardzo głodny, a w pobliżu nie ma żadnej gospody, skorzystałem więc z zaproszenia Waszej Czarnoksiężskiej Mości, którego mi na pewno nie odmówisz.

CZARNOKS. Ha, ha...Podobasz mi się. Jeszcze nie widziałem takiego kota, a ponieważ koty są sprzymierzeńcami czarnoksiężników i pomocnikami czarownic, zapraszam cię do mego stołu.

KOT Dziękuję bardzo, ale proszę mi wybaczyć – kuchnia Waszej Czarnoksiężskiej mości nie odpowiada mi. Potrawy są ciężkostrawne, a ja mam bardzo delikatny żołądek.

CZARNOKS. Delikatny żołądek? A cóż ty jadasz?

KOT Mój pan karmi mnie dietetycznie - pasztecik ze słowiczych wątróbek, zasmażane mózdzki gołębie, jaskółcze żołądki w szczypiorkowym sosie.

CZARNOKS. Ho! Ho! A kimże jest twój pan, że karmi cię takimi smakołykami?

KOT To waszmość nie znasz mego pana? Słynnego arcyczarnoksiężnika Jana Niemanica Pana na Niewidzianach?

CZARNOKS. Arcyczarnoksiężnika Jana Niemanica Pana na Niewidzianach? Nie słyszałem o takim. Czego twój pan chce ode mnie?

- KOT Mój pan chciałby zaprosić Waszmość pana do swego zamku na wielki turniej czarnoksiężników, ale nie wie, czy Waszmość ma odpowiednie umiejętności.
- CZARNOKS. Co? Kto śmie wątpić w moje siły? Ja wszystko potrafię. A czy twój wspaniały pan umie przybierać inne postacie?
- KOT Mój pan nic innego nie robi – ale czy Waszmość to potrafi.
- CZARNOKS. Zaraz się przekonasz. Na potężne me żądanie, czarnoksiężskie rozkazanie niech się płomień ze mnie stanie.
(zamienia się w słup ognia)
- KOT Ej, ostrożnie panie Gromiwoju, bo zaprószyysz ogień w swoim zamku.
- T,L,N,P Sława naszemu panu – najpotężniejszemu czarnoksiężnikowi.
- CZARNOKS. I co powiesz kocie, czy twój pan to potrafi?
- KOT Zimą to mój pan chodzi po zamku zamieniony w słup ognia, tak, że nie potrzeba palić w piecu.
- CZARNOKS. W takim razie pokażę ci coś, czego u twego pana nie zobaczysz. Na potężne me żądanie, czarnoksiężskie rozkazanie, niechaj się słoń ze mnie stanie.
(przybiera postać słońca)
- T,L,N,P Piękny, wspaniały słońcu, sława tobie. Tyś naszym największym czarnoksiężnikiem.
- CZARNOKS. No i cóż ty na to?
w dużym słoniu każdy by zadowolony, a
- KOT E, słońca można zobaczyć w każdym ZOO. Poza tym większa sztuka, to zamienić się w małe zwierzę.
spróbuj być / zamienić się w małe zwierzę
- CZARNOKS. Sądysz, że ja tego nie potrafię. W co się mam zamienić?
- KOT Czy ja wiem...Gdybym powiedział mojemu panu, że Wasza Czarnoksiężska Mość umie zamienić się w myszkę, to by go chyba zdziwiło.
- CZARNOKS. W myszkę? Nic łatwiejszego. Uważaj! Na potężne me wezwanie, czarnoksiężskie rozkazanie, niech się myszka ze mnie stanie.
(staje się myszką)
- KOT Doskonale! Teraz jesteś mój! (pożera mysz)

Scena 3
(*Loto, Toto, Nuna, Puna, Cienie, Kot*)

T,L,N,P Gdzie nasz pan? Gdzie potężny Czarnoksiężnik Gromiwój?

KOT Tu u mnie, w brzuszku.

TOTO Co teraz będzie?

PUNA Uciekajmy!

KOT Nie uciekajcie! Nic wam nie zrobię. Na potężne me wezwanie, czarnoksiężskie rozkazanie, niech z was każdy w miejscu stanie. Co to? Stanęli jak wryci. A więc mam moc czarnoksiężską, bo zjadłem Gromiwoja. Zbliżcie się i mówcie, czego chcecie.

LOTO Panie Kocie – ratuj nas.

TOTO Jesteśmy zaklęci przez czarnoksiężnika Gromiwoja.

NUNA Byliśmy ludźmi jak wszyscy. Przywróć nam nasz poprzedni wygląd.

PUNA Przywróć nam wolność.

KOT Bardzo chętnie. Spróbuję zdjąć z was czarnoksiężskie zaklęcie. Na potężne me żądanie, czarnoksiężskie rozkazanie – niech się każdy sobą stanie! Udało się!

To bardzo wygodne, mieć w sobie taką siłę czarnoksiężską. Teraz nie będę musiał uganiać się za myszami, będę sobie żył, jak pączek w maśle.

LOTO, TOTO, NUNA, PUNA, CIENIE

*1. Hejże, hejże, hejże ha,
skończyła się dola zła!*

*Znów nam dana wolność złota
To zasługa pana Kota,
który Gromiwoja zjadł –
niechaj żyje nam sto lat! (pogrubiony tekst – 2x)*

*2. Nuże więc wesole w krag,
dosyć cierpień, dosyć mąk!*

*W piosnce niech radosna nuta
dźwięczy na cześć Kota w butach,
Który Gromiwoja zjadł –
niechaj żyje nam sto lat! (pogrubiony tekst – 2x)*

KOT Co ja widzę? Toć to Kasia i Basia, a to Wojtek i Maciek – wszyscy z naszej wioski.

WOJTEK Rzeczywiście. Skąd nas znasz?

KASIA Czy ty nie jesteś przypadkiem kotem z młyna?

KOT Ja już nie jestem kotem z młyna, jestem Kotem w Butach. Zaraz przyjdzie tu mój pan, niegdyś Janek, syn młynarza, a dzisiaj książę Jan Niemanic. Przyjdzie w towarzystwie króla Tęgoskóra i jego córki królewnej Purchawki oraz całego orszaku.

A teraz, wyczaruję na tym stole, mnóstwo smakołyków.
Na potężne me żądanie, czarnoksiężskie rozkazanie – niech tu dużo potraw stanie!

O, zdaje się, że już idą.

Scena 4

(Król, Królowna, Marszałek, Szambelan, Ochmistrzyni, Damy dworu, Sztukmistrz, Kot, Janek, Kasia, Basia, Wojtek, Maciek)

KOT Witam was, dostojni państwo w naszych skromnych progach. Oto zamek mego Pana, księcia Niemanica, a oto jego służba.

JANEK Kogo widzę? Toć to Wojtek, Maciek, Kasia i Basia. Co tu robicie?

K, B, W, M, Służymy tobie panie.

KOT A teraz prosimy do stołu.

KRÓL Jestem zdumiony wspaniałością zamku Waszej Książęcej Mości. Co za uczta! Purchaweczko patrz, nawet tort czekoladowy.

KRÓLEWNA Jaki śliczny.

KOT A teraz mój pan wzniesie toast.

JANEK Za co? A...Niech żyje król Tęgoscór, jego córka królowna Purchawka i całe towarzystwo.

WSZYSCY Wiwat, niech żyją!

KRÓL Mości książę. Jest taki zwyczaj, że gdy ktoś królowi wyświadczy jakąś przysługę, ten w dowód wdzięczności oddaje mu rękę swej córki. Otóż ja, król, ofiaruję ci rękę mojej córki. Oddaję ci ją za żonę.

JANEK Za co?

KOT Wiadomo – za żonę. Zaraz urządzimy wesele.

JANEK Zaraz. Dostyc już tych kłamstw. Dowiedz się miłościwy królu, że nie jestem ani księciem, ani panem tego zamku. Jestem po prostu Jankiem z młyna.

SMAŻONA Och!

DUSZONA Ech!

NA SŁODKO Ach!

JEŻOWATA Uch!

CHROPOWATA Ich!

GRUSZKOWATA Ych!

OCHMISTRZYNI Co?... Zwykły młynarz?... Och, słabo mi...m...

KRÓLEWNA Więc to nie jest twój zamek?! Nie jesteś księciem?! W takim razie ja nie chcę mieszkać w młynie i być młynarzową...

JANEK Nie ma obawy. Ja nawet domu własnego nie mam, a z młyna ~~jestem wyrzucony.~~ *nie wyrzucił*

KOT Nieprawda, ten zamek jest jego, a jak zechcę, mogę go uczynić prawdziwym księciem. *porobi*

JANEK Dziękuję ci Mruczusiu, wiem że zrobiłeś to z dobrego serca, ale nie chcę być współnikiem twoich kłamstw. Dlatego chcę zostać tym kim byłem. Jankiem z młyna.

KRÓL Stój młodzieńcze! Bardzo to ładnie, że nie chcesz kłamać. Jednak winni jesteśmy tobie i sprytnemu kotu wdzięczność za ocalenie i wskazanie drogi. Przyjmij więc Janku, jako królewski podarunek, te szaty, które masz na sobie i ten mój drogocenny łańcuch na pamiątkę.

KRÓLEWNA A ja daruję Kotu ten łańcuch na pamiątkę naszego spotkania.

MARSZAŁEK Mój łańcuch złoty.

KRÓLEWNA Nie martw się Mości Marszałku, mój tatuś da ci inny.

JANEK Dziękuję Waszej Królewskiej Mości, ale naprawdę niczego nie potrzebuję.

KOT Ja natomiast mam buty, wspaniały łańcuch, a do tego wszystkiego przydałby mi się jeszcze kapelusz z piórem – o taki, jaki ma pan Szambelan.

- KRÓL To go sobie weź.
- KOT W sam raz na mnie.
- SZAMBELAN Kości Mrulu, kój mapelusz. Mości Królu, mój kapelusz.
- KRÓL Dostaniesz inny. A, jeszcze jedna sprawa. Podoba mi się ten zamek, chcę go kupić dla mojej córki, aby stanowił jej posag. Ile żądasz za niego?
- JANEK Zamek nie jest moją własnością, więc go nie mogę sprzedać.
- KOT Ale ja go mogę sprzedać. Mam do niego prawo, bo go zdobyłem.
- KRÓL Dobrze, masz tu worek złota i kupuję ten zamek razem ze służbą.
- WOJTEK Ale my tu nie zostaniemy.
- MACIEK My jesteśmy wolni.
- KASIA Kot nam przywrócił wolność.
- BASIA Nas kupić nie można.
- JANEK Miłościwy panie, to są moi przyjaciele, więc nie dam ich skrzywdzić.
- KOT Rzeczywiście, mogę sprzedać tylko zamek.
- KRÓL Dobrze, jesteście wolni. Zamek zaś jest od tej chwili twoją własnością Purchaweczko.
- KRÓLEWNA Dziękuję, tatusiu.
- KRÓL A teraz udajmy się na spoczynek, aby jutro skoro świt ruszyć w dalszą drogę.
- KRÓLEWNA A mój tort czekoladowy?!!!
- KOT Pozwól Królewno... Na potężne me żądanie, czarnoksiężskie rozkazanie – niech się ten tort - twoim stanie!

(Król, Królewna, Marszałek, Szambelan, Ochmistrzyń, Damy dworu, Sztukmistrz- wychodzą)

E P I L O G

Scena 1

(Kot, Janek, Kasia, Basia, Wojtek, Maciek)

- JANEK Ty Mruczusiu myślisz, że pieniądze to już wszystko?
- KOT Jak mam złoto, to mogę za nie kupić najwspanialsze rzeczy. Złota nam nie zabraknie. Na potężne ma żądanie, czarnoksiężskie rozkazanie, niech tu więcej złota stanie. Widzicie ile złota? A może wy potrzebujecie – bierzcie ile chcecie.
- WOJTEK E, co nam po złocie...
- MACIEK U Gromiwoja codziennie garściami przesypywaliśmy złoto, a mimo to nie byliśmy szczęśliwi.
- BASIA Złoto szczęścia nie daje.
- KASIA Jak człowiek jest zdrow, to złoto mu niepotrzebne.
- JANEK Słyszysz Mruczusiu?
- KOT Mam teraz złoto i wolność. Jestem sam sobie pan, a to co mam zawdzięczam swojemu sprytowi.
- JANEK Spryt to dobra rzecz, ale lepsza jest mądrość i wiedza. Ty nie tylko sprytem umiesz sobie radzić, ale nie cofasz się przed kłamstwem, a to źle świadczy nawet o kocie.
- KOT Kiedy ja nie chciałem kłamać, ale jakoś tak się układało. Zresztą, jeśli nawet mówiłem nieprawdę to tylko po to, żeby tobie pomóc.
- JANEK Wiem Mruczusiu, że jesteś moim przyjacielem, ale damy sobie radę bez kłamstw. Musisz raz na zawsze wyrzec się kłamstw. Przrzekniesz mi to?
- KOT Dobrze... przrzekam ci Janku.
- JANEK Pamiętaj – umowa zawarta.

Scena 2

(Kot, Janek, Kasia, Basia, Wojtek, Maciek, Piotr, Kuba)

KUBA Hooop!!! Hooop!!!

PIOTR Hooop!!! Hooop!!!

JANEK Jakieś głosy! Chyba ktoś zabłądził w lesie!

K, B, W, M, Hooop!!! Hooop!!!

KOT Czyżby znowu jakiś Król i Królowa zabłądzili w lesie.
Królowie, to moja specjalność.

(Wchodzą Kuba i Piotr)

JANEK Toć to Kuba i Piotr! Co tu robicie?

KUBA Janku! Jak dobrze, że cię odnaleźliśmy!

PIOTR Wróć z nami do wioski.

JANEK Nie mogę wrócić, bo zgodnie z wolą ojcową muszę iść w świat,
mądrości nabierać i pracy szukać.

KOT Ja tam pracować nie myślę, gdy mam tyle złota. Ostatnią mysz,
jaką zjadłem, to Czarnoksiężnik Gromiów!

JANEK Zobaczymy, czy to złoto przyniesie ci szczęście.

KUBA Janku! Po twoim odejściu młyn się zepsuł, tak, że nikt go w ruch
puścić nie może.

PIOTR A myszy i szczury tak się rozbestwiły, że wyżarły zboże i całą
mąkę.

KUBA Oj, bieda! Janku...

PIOTR Straszna bieda.

JANEK Dobrze. Mruczusiu – wracamy!

WOJTEK To my pobiegniemy przodem, podzielić się tą radosną nowiną
z całą wioską.

BASIA Tak tęsknię za chatą rodzinną, za matulą i tatulem, że aż mi się
płakać chce.

KASIA Chodźmy czym prędzej!

Scena 3
(*Janek, Kot, Kuba, Piotr*)

PIOTR Janku, bardzo cię prosimy, żebyś nam z serca wybaczył.

KUBA I wrócił do chaty i do młyna.

JANEK Nie rozumiem.

PIOTR Bo my... nijak bez ciebie...

KOT Miauuu...

PIOTR ...i bez kota nie możemy.

KUBA Krzywdę wyrządziliśmy tobie i Kotu ale i siebie skrzywdziliśmy.

JANEK Przebaczam wam. Chodźmy!

Scena 4
(*Kasia, Basia, Wojtek, Maciek, Dosia, Marcinowa*)

KASIA Dosiu! Dosiu!

MARCINOWA Czegóż to chcecie od Dosi?

BASIA Janek wraca!

MARCINOWA O rety, toć to Kasia i Basia! O! Wojtek i Maciek! Wszyscy myśleli, że nie żyjecie.

WOJTEK Porwał nas zły czarnoksiężnik Gromiwój i więził na zamku.

MACIEK Wybawił nas dopiero Janek, a właściwie Mruczuś.

Scena 5

(Kot, Janek, Kasia, Basia, Wojtek, Maciek, Dosia, Kuba, Piotr, Marcinowa)

KOT Obejdzie się bez pochwał. Ale tak przypadkiem, czy nie macie odrobiny mleka?

JANEK Dosiu! Co za radość...

DOSIA Janku! Wróciłeś...

MARCINOWA Masz Mruczusiu – napij się mleka.

KOT O, doskonałe mleczko. Dobrze mi zrobiło. Przyjmij za to ode mnie podarunek. *(zakłada Marcinowej łańcuch na szyję)* Teraz jestem bogaty i mam moc czarodziejską.

DOSIA, PIOTR

KUBA Co?... Czarodziejską moc?

KOT Nie wierzycie? Zaraz was przekonam! Na potężne me żądanie, czarnoksiężskie rozkazanie, niechaj tu karetą stanie. No, co jest... Niechaj tu karetą stanie... Gdzie się podziała moja moc czarnoksiężska?

JANEK Widocznie splukałeś ją mlekiem.

KOT Ale złoto...Złoto mi pozostało.

MACIEK A to ci historia. Same kamienie dźwigał.

BASIA Biedny kotek, żal mi go.

KOT Było złoto, a są kamienie. Straciłem moc czarnoksiężską...

JANEK Wiedziałem, że tak będzie. Straciłeś złoto, czyli to, co cię zepsuło i z miłego Mruczusia uczyniło pysznego, zarozumiiałego kota. Nie straciłeś jednak mnie – twojego przyjaciela.

KOT To prawda Janku, ale to złoto miało być dla ciebie i dla mnie. A teraz nie masz nic...

JANEK Ja? Odzyskałem skarb największy – miłość moich braci. Zatem wracam do pracy we młynie...

PIOTR Cudownie!

KUBA Wspaniale!

- JANEK ... ale pod jednym warunkiem... musicie pracować razem ze mną.
- PIOTR, KUBA Jużci, że będziemy pracowali z tobą.
- JANEK Jak się weźmiemy w trójkę do roboty, to dosyć będzie chleba. Jenoo..., że w chacie zdałaby się jakaś gospodyni.
- PIOTR Daleko szukać nie trzeba.
- JANEK Dosiu, czy chciałabyś zostać moją żoną?
- DOSIA Po co pytać, Janku. Przecież wiesz najlepiej...
- JANEK Mruczusiu! Żałośnie zaczęła się nasza wędrówka, lecz kończy radośnie.
- KOT Zrozumiałem, że wszystko musi być po staremu. Po prostu Janek musi być Jankiem, a kot – mimo, że chodzi w butach – kotem.
- WSZYSCY Niech żyje nasz Janek z młyna! Niech żyje Kot w butach! Niech żyje Dosia!
- JANEK Dziękujemy. Ja też wznoszę okrzyk. Kochajmy się odtąd wszyscy i żyjmy w zgodzie.
- WSZYSCY Wiwat! Wiwat! Wiwat!

PIOSENKA FINAŁOWA (WSZYSCY)

„Tak zwykle w bajkach bywa”

KRÓL

*1. Że się tak ta bajka kończy, wcale się nie dziwię,
Bo co w smutku się zaczyna, kończy się szczęśliwie.*

KRÓLEWNA

*Lecz pamiętać także trzeba, kochani słuchacze,
Że tak tylko w bajkach bywa, a w życiu inaczej.*

WSZYSCY

Niech muzyka rażno gra, każda bajka koniec ma! /bis/

OCHMISTRZYNI

*2. Kto uważnie bajki słuchał, teraz chyba widzi,
Że ten tylko cel osiągnie, kto się kłamstwem brzydzi.*

MARCINOWA

*Kto zaś brata swego krzywdzi, żyć mu każe w biedzie,
Ten z chciwością swą do celu nigdy nie dojedzie.*

WSZYSCY

Niech muzyka rażno gra, każda bajka koniec ma! /bis/

PIOTR

*3. Teraz już o żadnej krzywdzie nie może być mowy,
Bośmy wreszcie sami przyszli po rozum do głowy.*

KUBA

*Już nas teraz, gdyśmy razem, bieda nie ubodzie,
Bo tak jak powinni bracia, żyć będziemy w zgodzie.*

WSZYSCY

Niech muzyka rażno gra, niech braterska miłość trwa! /bis/

DOSIA

*4. Gdy już nie ma między nami zawiści i złości,
Żyć będziemy odtąd wszyscy w szczęściu i radości.*

JANEK

*Pamiętajmy, że na świecie ludzie się bogacą
Nie oszustwem ani kłamstwem, ale tylko pracą.*

WSZYSCY

Niech muzyka rażno gra, niech wieczysta miłość trwa! /bis/

KOT

*5. Uszanuj mnie znów ludzie, na swej skórze czując,
Że jak kota nie ma w domu, to myszy tańczą.
Na tym także wątek bajki naszej jest osnuty,
A gdy kot do młyna wróci, to znów zdejmie buty!*

WSZYSCY

Niech muzyka rażno gra, taki koniec bajka ma! /bis/

KOCIEC - KONIEC